

# region

pismo NSZZ SOLIDARNOŚĆ  
DOLNY ŚLĄSK

(...) W obecnej sytuacji dla przeprowadzenia reformy gospodarczej takie oto problemy można uznać za kluczowe:

1. Porzucenie systemu nomenklatury na rzecz kryteriów kompetencji i efektywności, przyznanie równych szans awansu wszystkim obywatelom..., obsadzenie stanowisk dyrektorskich na drodze wyborów i bez ingerencji czynników politycznych.
2. Oparcie systemu gospodarczego na rynku i wolności gospodarczej, wytworzenie mechanizmów obrony praw pracowniczych i osłony socjalnej, rozwój samorządu pracowniczego...
3. Powołanie niezależnego przedstawicielstwa społecznego..., którego zadaniem byłoby obiektywne i wiarygodne ocenianie sytuacji gospodarczej i realizacji reformy...
4. Przywrócenie pluralizmu związków zawodowych - w tym legalizacja NSZZ "S".

Nowe pismo? Po co, gdy w oficjalnej prasie można znaleźć niemal wszystko - bardzo krytyczne uwagi o gospodarce, alarmujące dane statystyczne, czarne prognozy. Jednak przemycane są one wśród rozmaitych ćwierćpraw i zwykłych kłamstw, podane w sposób bałamutny, w potokach wodolejstwa. Margines wolności dla dziennikarzy koncesjonowanych znacznie się poszerzył w ostatnich dwóch latach, lecz może on zniknąć, gdyby władzom udało się zlikwidować niezależną informację.

Dopóki część społeczeństwa przeciwna systemowi nie będzie miała możliwości legalnego przedstawiania swoich poglądów - wydawnictwa podziemne są konieczne. Choć pod wieloma względami ułomne - są jedyną alternatywą prasy cenzurowanej.

Będziemy informować o działaniach Związku i opozycji, a także wszelkich obszarach życia społecznego, politycznego i kulturalnego zakłamywanych lub pomijanych w oficjalnych źródłach przekazu.

Zadanie, które sobie stawiamy, to zachęcenie wszystkich niezależnie myślących do skorzystania z wolności słowa. Aby to osiągnąć, w następnych numerach "Regionu" podamy nazwisko i adres naszego przedstawiciela, do którego prosimy kierować wszelkie uwagi i informacje.

REDAKCJA

## KOMUNIKAT O POWOŁANIU KKW

1. Na wspólnym posiedzeniu Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "S" i Tymczasowej Rady NSZZ "S" z udziałem Przewodniczącego Lecha Wałęsy powołano jednolite kierownictwo Związku o nazwie Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ "S".

2. Skład KKW NSZZ "S": Przewodniczącym KKW jest Lech Wałęsa. Członkami KKW są: Zbigniew Bujak (Region Mazowsze), Władysław Frasyniuk (Region Dolny Śląsk), Jerzy Dłużewski (Region Ziemia Łódzka), Stefan Jurczak (Region Małopolska), Bogdan Lis (Region Gdańsk), Andrzej Milczanowski (Region Pomorze Zachodnie), Janusz Paźubicki (Region Wielkopolska), Stanisław Węglarz (Region Środkowo-Wschodni), przedstawiciele Regionów Śląsko-Dąbrowskiego i Toruńskiego zostaną ogłoszeni w terminie późniejszym.

3. Z dniem dzisiejszym zakończyły swoją działalność i przestały istnieć TKK NSZZ "S" i TR NSZZ "S". Wszystkie dotychczasowe kompetencje i zobowiązania TKK i TR NSZZ "S" w kraju i poza granicami zostają przejęte przez KKW NSZZ "S". Współpraca KKW ze wszystkimi Tymczasowymi Komisjami pozostaje oparta o dotychczasowe zasady.

Gdańsk 25.10.1987 r.  
TKK NSZZ "S"

Lech Wałęsa

TR NSZZ "S"

## STANOWISKO KKW W SPRAWIE REFERENDUM

Ogromna większość społeczeństwa od dawna domaga się zasadniczej zmiany funkcjonującego w Polsce systemu gospodarczego i politycznego. Powszechne jest dążenie aby nasz kraj stał się państwem demokratycznym, aby gospodarka funkcjonowała na normalnych zasadach opartych na mechanizmach rynkowych, aby tylko praca i zdolności decydowały o powodzeniu życiowym człowieka. Są to sprawy oczywiste nie od dziś ale od wielu lat, co najmniej od przełomu Sierpniego.

Rząd, który udowodniłby, że zamierza budować Polskę, jakiej pragniemy, zyska poparcie społeczne. Trzeba jednak pamiętać, że krajem rządzi dziś ta sama ekipa, która przed sześciu laty wprowadziła stan wojenny dławiąc demokratyczne dążenia społeczne. Ekipa ta zapowiedziała wtedy solennie, że przeprowadzi reformę gospodarczą i wyprowadzi Polskę z kryzysu. Żadna z tych obietnic nie została zrealizowana. Dzisiaj tej władzy nikt nie wierzy na słowo. Potrzebny jest system prawdziwych gwarancji politycznych, społecznych i ekonomicznych. Czy rządzący dali takie gwarancje formułując pytania referendum? Trzeba powiedzieć, że nie. Pytania sformułowane są ogólnikowo, nie przedstawiono żadnych skonkretyzowanych projektów reform demokratycznych. Nie zadano pytania o to, co stanowiło główną oś konfliktu w naszym kraju - o "Solidarność".

Dla wszystkich Polaków jest dziś jasne, że referendum ma dać władzy podstawę do tego, aby rządzić powołując się na rzekome poparcie społeczne. Referendum mogło dać Polsce szansę i władze raz jeszcze z tej szansy nie skorzystały. Dlatego na pytanie: czy brać w nim udział? zmuszeni jesteśmy dać jednoznaczny odpowiedź: Nie! Społeczeństwo nie powinno brać udziału w przedsięwzięciu o wyłącznie propagandowym charakterze. Musimy powtórzyć raz jeszcze: jesteśmy za głębokimi reformami politycznymi i gospodarczymi ale pytania referendum dowodzą, że ci, którzy rządzą nadal nie chcą dostarczyć w narodzie podmiotu mającego prawo decydowania o swoich najważniejszych sprawach.

Pozostaje więc nam uporczywa walka to, by społeczeństwo polskie stało się w pełni społeczeństwem obywatelskim. Aby urzeczywistniony został pluralizm polityczny, gospodarczy i związkowy.

Gdańsk, 25.10.1987

Krajowa Komisja Wykonawcza

Lech Wałęsa, Gdańsk-Zoo, ul. Piletoń  
Zbigniew Bujak, Warszawa-Flakówek, ul. Kępców

adresy dalsze na str. 2

2 XI w V IO we Wrocławiu podjął pracę nauczyciel fizyki, tegoroczny absolwent Uniwersytetu - Krzysztof Jakubczak. Następnego dnia, po telefonie z kuratorium, został on zwolniony przez dyrektora szkoły. Jakubczak nigdy nie był karany, ukończył studia z wyróżnieniem. Uczniowie V IO w ulotce pytają "czy w fizyce można przemycać obce treści?" Na odpowiedź będą musieli poczekać - w V IO nie ma ani jednego nauczyciela tego przedmiotu. (WSI RSS)

## FESTIWAL HAPPENINGÓW

1 X sympatycy RUCHU NOWEJ KULTURY usiłowali odpowiedzieć na pytanie KTO SIĘ BOI PAPIERU TOALETOWEGO. Zdecydowana akcja MO w rejonie przejścia przy Świdnickiej "oceniarowała" happening o treści "oceniarowała" happening o treści dotyczący podpasiek higienicznych i kremu do golenia. Ok. 30 osób zostało zwolnionych tego samego dnia.

15 X - "drugi etap" akcji - funkcjonariusze zgromadzeni na Świdnickiej kilka godzin wcześniej i tym razem nie zawiedli - zatrzymano 58 osób + dziecko, psa i dwa rowery. Większość papieru toaletowego trafiła do (hm...) rąk mili ejantów i esbeków.

7 X - w dniu święta MO i SB - młodzież Wrocławia nie zapomniła o niewdzięcznej służbie funkcjonariuszy. O 15.30 delegacje obu stron zostały powitane transparentem "Młodzież Wrocławia dziękuje MO i SP za uśmiech i humor". W centrum Świdnickiej zakwitł 5-metrowy wysokości kwiatek dedykowany bezimiennemu pracownikom resortu. Rozległo się gromkie "s to lat". Dziewczeta z naręczami kwiatów udały się w stronę licznych patroli MO niebieskich nysek a także osób i samochodów prawie cywilnych. Następnie rozpięły ewany kilkusobowy tłum przedefilował wśród szpalery umajonych funkcjonariuszy i samochodów do rynku, aby po 30 min rozwiązać się przy przejściu na Świdnickiej, gdzie z superaty kwiatowej ułożono napis "MO".

Tego samego dnia Ruch Nowej Kultury wystawił 10-osobowy patrol drogowy na BKT żyżowaniu przy I.T. "Centrum". Młodzi ludzie, o twarzach pomalowanych w paryski błękit, wyposażeni byli w znowelizowane atrybuty stróżów porządku - zmianę świateł ogłaszał przenikliwy dźwięk gwizdka a marsz na "zielonym" odbywał się w rytm uderzeń talerzy. Po półgodzinie uczestników przewieziono do PKW przy Żąko - wej - prawdopodobnie celem wymiany doświadczeń.

Nie zapomniano o święcie LWP. 12 X o 16.30 rozpoczęły się konwerty przy strażniczym przejściu na Świdnickiej. W manewrach uczestniczyło ok. 100 młodych ludzi pięci obojga, wyposażonych w plastikowe karabinki i pistolety. Aplauz tłumy wywołał "Rudy 102" z solidnej taktu ry wspierany przez mudżahedinów, formacje Faddaliego, marines - wyjątkowo w tym dniu z bratanymi. Przednią zabawę spacyfikowali funkcjonariusze, których brutalność omal nie doprowadziła do czynnej interwencji widzów. Tłum zęgnął bu rliwymi oklaskami ok. 30 zatrzymanych "żołnierzy", których zwolniono po godzinie spędzonej w budach milicyjnych na nomen omen, placu Wolności.

6 XI o godz. 16.00 na ul. Świdnickiej pod "zegarzem historii" Ruch świętował Wigilię Rewolucji Październikowej. Zgrupowanie kontrrewolucyjnych sił porządku spowodowało, że zamiast czerwono i wesoło było niebiesko i smutno. Już przed 16.00 smutno-niebieskie siły wsteczne zaczęły wyłapywać młodych ludzi z psami, co uniemożliwiło zapowiadaną wystawę "psy na rzecz Rewolucji". Zatrzymano ok. 150 osób wyróżniających się czerwonymi elementami odzieży wierzchniej. Imponujący był widok pancernika "Potiomkina" i krążownika "Aurora" z papieru i płótna, które wpłynęły na wzburzone, niebieskie tłumy, a te zafalowały i z furją uderzyły w burty powodując, wbrew prawdzie historycznej, ich zatopienie; rola milicji nie była więc tylko destrukcyjna. Równie efektywne prezentowała się czwórka matrosów i robotnicy-pułkownicy którzy paradnym marszem i pieśnią porwali za sobą tłum skandujący "rewolucja". Przed wieczorem wypuszczono młodych rewolucjonistów, którzy popali w tiumnu. (WSI RS)

Plan Społeczno-Gospodarczy na lata 1986-1990 przewiduje, że zadania budownictwa mają wzrosnąć o 20%, zaś produkcja materiałów budowlanych - o 3%! Znów będzie wielkie zaskoczenie, że plany budownictwa nie zostały wykonane. (NAI)

28 X o 16.00 na pl. Kościuszki 17 demonstrantów z Ruchu WiP rozwinęło transparent "Uwolnić Kasperka, Różyckiego i Borcza" (uwięzieni za domaganie się zastępczej służby dla poborowych). W tym samym czasie 3 innych uczestników protestu weszło na rusztowanie pobliskiego budynku z transparentem "Uwolnić Krzysztofa Wolfa, członka NSZZ" "S". Za wiesili oni na rusztowaniu również hasło "Żądamy wolności słowa i sumienia oraz prawa do zastępczej służby wojskowej". Po 10 min. pojawiły się pierwsze wozy milicyjne. WiP-owcy usiedli. Protesty ok. 500-osobowego tłumu dodać trudno było utrzymać. Dopiero po 1,5 godz. milicjanci zdohłali dojsć do przebywających na rusztowaniu. Zatrzymanych zwolniono tego samego dnia w godzinach wieczornych. (WSI RSS)

W pierwszej połowie 1987 r. do RFN przybyło ok. 18 tys. emigrantów z Polski, czyli o 4 tys. więcej niż w odpowiednim okresie 1986. (BIO)

Ocenia się, że w ostatnich latach wyjechało z Polski ok. 200 tys. ludzi z wyższym wykształceniem. Na świecie pracuje obecnie ponad 3 tys. profesorów wyższych uczelni polskiego pochodzenia. (NAI)

"WiP" podjął akcję na rzecz umożliwienia przyjazdu do Polski Anatolowi Jaworskiemu - młodemu Polakowi mieszkającemu w Żeleznogorsku k. Kurska. Jego rodzice byli p. 1939 r. wywiezieni do Kazachstanu i zmarli kilka lat po wojnie, nie do czekawszy się akcji repatriacyjnej 1956 r. Po bezowocownych staraniach, by uzyskać paszport na wyjazd do Polski, w 1979 r. Jaworski próbował nielegalnie przekroczyć granicę, na co przesiedlił w "pynchuzce" do 19 Br. W sprawie Jaworskiego, który zapowiedział podjęcie podobnej próby, "WiP" i jego politycy wysłali listy do konsula BRD w Warszawie. (PWA)

Jerzy Płużniewski Bódz ul. Północna 25 m 31  
 Władysław Frasiński Wrocław ul. Sienkiewicza 131 m 8  
 Stefan Jurczak Tarnów ul. Pułaskiego 50 A m 31  
 Rogdan Lis Gdańsk ul. Kopernika 8 m 1  
 Andrzej Filczanowski Szczecin ul. Poniatowskiego 35 m 1  
 Janusz Pałubicki Poznań Os. Oświecenia 105 m 8  
 Stanisław Węglarz Łęczna k. Lublina ul. Górnicza 16 m 14

NASZE REFERENTUM

Co najmniej od 1956 r. społeczeństwo polskie domaga się głośno reform politycznych i gospodarczych. W roku 1981 miliony ludzi zrzeszonych w NSZZ Solidarność powiedziały wyraźnie, jakiej chcą demokracji i jakiej chcą gospodarki, zgłaszając przy tym gotowość do niezbędnych wyrzeczeń. Komunistyczne władze odpowiedziały stanem wojennym. Dzisiaj - sześć lat później pytają nas, czy chcemy reformy i demokracji. Jeśli chodzi o to, czego domagamy się od lat, to po co referendum? Jeśli po to, by poprzeć demokrację "socjalistyczną" i gospodarkę "socjalistyczną", to mówimy NIE. Mamy jedno i drugie od czterdziestu lat i tego nie chcemy. Będziemy popierać nie słowa lecz czyny, które wyprowadzą kraj z kryzysu i stworzą przed nim możliwości rozwoju.

Przedstawiamy 5 najważniejszych pytań, które powinny być postawione przed obywatelami. Uważamy, że oparty na nich program "5 x TAK" może stać się podstawą ekonomicznych i politycznych przemian w kraju.

1. Czy chcesz wolności zrzeszania się, a w szczególności wolności związkowej?
2. Czy chcesz uczestniczyć w kierowaniu sprawami publicznymi bezpośrednio, bądź za pośrednictwem swobodnie wybranych przedstawicieli?
3. Czy jesteś za wolnością informacji?
4. Czy jesteś za reformą gospodarczą nie krępowaną sztywnymi więzami nomenklatury?
5. Czy zgodziłbyś się na podwyżki cen, mając instytucjonalne gwarancje, że przyczyni się to do poprawy stanu gospodarki?

Głosujemy "5 x TAK" w dyskusjach, w wolnej prasie, na murach, w ulotkach Wrocław, 2 listopada 1987 r.

Władysław Frasiński, Piotr Bednarz, TKZ NSZZ "S": Kutmenu, MPGC, WPTHW, INCO, Wrozametu, Paławażu, Fadromy, Polmelu, ZPO "OTIS", ZEH, Intermody, Elwro, MPK, Biura Projektów, Archimedeasa, Filmetu, IASE, ZRTK, Chemiteksu, Polifarbu, Superfosfatu, Uniwersytetu Wrocławskiego, Stoczni Rzecznej, Międzyuczelniany Komitet Oporu, WiP: Leszek Budrewicz, Wacław Giermek, Grupa "Wrocławskiego Studenta"

WYWIAD Z WŁADYSŁAWEM FRASIŃKIEM

Redakcja: Solidarność jest odbierana jako organizacja uwikłana w spory personalne, kompetencyjne, o działaniu ograniczonym do wydawania prasy i książek. Jaka jest wg Ciebie sytuacja "S" i opozycji?

Władysław Frasiński: Spory oczywiście istnieją. Co więcej są one zjawiskiem naturalnym w każdej sytuacji, a w tej nienaturalnej sytuacji w Polsce - tym bardziej. Są to spory o formę, taktykę i kierunki działań, czyli o sprawy zasadnicze dla "S", a także dla tej części społeczeństwa, która chce zmian w kraju. To że często wyrażają się one poprzez spory niejako zastępcze, personalne czy kompetencyjne, jest również nie uniknione: o formie, taktyce, kierunkach działań decydują żywi ludzie, którzy różnią się poglądami politycznymi, posiadanymi umiejętnościami oraz praktyką społeczną. Dzięki tym sporom coraz wyraźniej rysuje się taktyka działań "S": przewaga form jawnych nad tajnymi (tam gdzie jest to możliwe) w walce o gospodarkę i instytucje demokratyczne. Dzisiaj tajnie można, a nawet jeszcze trzeba, robić niewiele już rzeczy. Jeśli i do nich się ograniczymy, to istotnie zasadne będzie zarzucanie nam kiedyś, że "S" to był tylko ruch wydawniczy, bo nie potrafił podjąć ryzyka tworzenia faktów dokonanych. Hasłem "S" jest wolność i demokracja. Czy można tajnie budować demokrację i praktykować wolność?

- Co zmienia tutaj powstanie KKW "S"?

- Powstanie KKW zmienia wiele na lepsze. Jest wreszcie jednolite i jawne kierownictwo "S" z Lechem Wałęsą na czele. Ułatwia to i kontakty i możliwość reagowania na wydarzenia, i wyrażanie stanowiska w różnych sprawach. Znika anonimowość, a wraz z nią rozmywanie się odpowiedzialności - tak szkodliwe dla każdej organizacji. Teraz ludzie o publicznie znanych nazwiskach biorą odpowiedzialność za swe słowa i czyny. Skrócona zostaje droga między kierownictwem a działaczami regionalnymi i zakładowymi, stworzone są możliwości bardziej demokratycznych form podejmowania decyzji.

- Pojawiają się zarzuty, że KKW będzie reprezentować tylko jeden nurt w "S" gdy inni działacze pozostają za burtą.

- Odpowiem na to żartem: owszem, mam nadzieję, że będzie to nurt demokratyczny. Fakt, że ktoś nie znalazł się w KKW nie wyklucza go przecież z działania i nie wyrzuca za burtę. Po to, aby działać, potrzeba energii, pomysłów i odwagi - a nie kierowniczej funkcji w Związku.

- Czy najwyższa władza "S" może być utworzona przez kooptację?

- Czy dzisiaj można utworzyć jakiegokolwiek kierownicze ciało "S" inaczej, niż przez dobieranie ludzi z uwagi na ich znaczenie w regionie czy środowisku, ich praktykę w działaniu oraz organizacyjne i koncepcyjne zdolności? Jeśli ktoś potrafi zorganizować walny zjazd regionalny czy krajowy - to tyłmu przyklasnąć.

- Czy wobec takich a nie innych pytań referendum możliwy był tylko bojkot? który pogłębia przecież bierność?

- To prawda - bojkot może pogłębiać bierność, o ile nie towarzyszą mu realne polityczne propozycje działań. My wyszliśmy z pomysłem "5 x TAK" tj. działaniem na rzecz wolności zrzeszenia, informacji, wyborów i uwolnienia gospodarki od nomenklatury. To jest to minimum. Bez tych wolności nie wyobrażam sobie reform gospodarczych.

- Jakie jest Twoje zdanie o rejestracjach komitetów założycielskich "S" w zakładach? Czy są kontrowersje wobec tego ruchu?

- W kontekście tego co powiedziałem mój stosunek do powstawania jawnych komitetów "S" jest chyba oczywisty: to bardzo dobra inicjatywa. Należy ją wspierać i bronić na różne sposoby ludzi, którzy mają odwagę tworzenia jawnych ciał w zakładach. Musimy postępować tak, aby wyrzucenie z pracy członków komisji było dla władz nie-opłacalne. Jeśli są w tej sprawie jakieś kontrowersje to mają charakter marginalny.

- Decyzja przekazania miliona dolarów na leczenie wywołała negatywny odzew w opozycji, uważającej, że pieniądze te zostaną zmarnowane. Jakie były motywacje tej decyzji?

- Naród amerykański, poprzez swych przedstawicieli w Kongresie USA, przekazał na ręce "S" milion dolarów uważając, że będzie ona wiedziała najlepiej, jaki użytek z tych pieniędzy zrobić. Zaś "S" postanowiła przeznaczyć je na pomoc w ratowaniu biologicznego bytu narodu - na służbę zdrowia. Można było oczywiście przekazać te pieniądze na bibułę i pomoc działaczom, nie oglądając się na to, że brak w kraju podstawowych leków, instrumentów medycznych, ośrodków profilaktycznych - diagnostycznych i leczniczych. Niedawno Kiszczak otworzył szpital dla MSW w Głuchozłazach. Dlaczego nie zbudowano szpitala dla naukowców, górników, hutników? W "S" zwyciężyło myślenie w kategoriach ogólnospołecznych, a nie wąskoorganizacyjnych. Powstała Fundacja Społeczna "S", która już w tej chwili tworzy niezależne formy opieki zdrowotnej. Kupiono m.in. karetki reanimacyjne, które jako jedyny sprzęt będą oddane do użytku państwowej służby zdrowia.

- Ze spotkań opozycji z dyplomatami zachodnimi nic nie przecieka do prasy niezależnej. Ty sam spotkałeś się w Warszawie z Busnem. Czy z tej wizyty spotkanie, a nie tylko władza odniesie korzyści?

- Poza wiceprezydentem Bushem spotkałem się również z kilkoma innymi politykami i dyplomatami zachodnimi (m.in. z Australii i Kanady). Rozmowy dotyczą rzecz jasna spraw polskich. Dzielę się z nimi różnymi poglądami na to, co w naszym kraju powinno się zmienić i jak korzystnie byłoby to dla Zachodu. Z tych spotkań wynoszę wrażenie, że Polska, nasze kłopoty i nasza walka są coraz lepiej rozumiane i oceniane, a w "S" widzi się zjawisko autonomiczne, które należy brać pod uwagę w kształtowaniu polityki Zachodu wobec krajów wschodnich. To chyba wielka dla nas korzyść. A co do form bardziej konkretnych, to jak już mówiłem - mamy dzięki pomocy narodów Zachodu Społeczna Fundacja "S" na rzecz służby zdrowia.

- Czego oczekiwałeś od nowego pisma, powstającego w trudnej przeciw sytuacji?

- Oczekiwałem naturalnie tego, że będzie dobre, żywe, robione z nerwem. Także rzetelnych informacji, mądrych komentarzy i ciekawej publicystyki. Życzę powodzenia, wytrwałości i wielu, wielu czytelników.

## O II ETAPIE REFORMY GOSPODARCZEJ

Z zadowoleniem należy przyjąć złożoną przez rząd deklarację przeprowadzenia zmian w systemie funkcjonowania gospodarki. Naszą satysfakcją wzbudza zwłaszcza fakt, że znaczna część propozycji rządowych jest powtórzeniem postulatów zgłaszanych przez Solidarność w okresie jej jawnej i niejawną działalność. Szczególnie obiecującymi są deklaracje stworzenia warunków dla wyzwolenia i rozwoju przedsiębiorczości zarówno w sektorze państwowym, jak spółdzielczym i prywatnym oraz ograniczenia roli centrum w sterowaniu przedsiębiorstwami. Spektakularnym działaniem skierowanym na realizację tych zamierzeń ma być redukcja centrum. Zmniejszenie liczby ministerstw, komitetów, komisji i rad, zmniejszenie liczby centralnych stanowisk kierowniczych oraz ogólnej liczby zatrudnionych w centrum może oznaczać pierwszy krok w kierunku formalnej decentralizacji zarządzania. Jednakże w sytuacji, gdy jedynym twórcą i wykonawcą programu reformowania gospodarki ma być aparat władzy i od niego tylko zależy ile z posiadanych uprawnień sobie odbierze i przekaże przedsiębiorstwom w jakim stopniu i na jak długo pozwoli uniezależnić od siebie gospodarce, muszą rodzić się obawy co do rzeczywistego zakresu i trwałości zmian.

Obawy są tym bardziej uzasadnione, że nienaruszony pozostaje kluczowy składnik dotychczasowego, nawet oficjalnie uznanego za niesprawny, systemu zarządzania gospodarką. Jest nim nomenklatura partyjna. Oznacza to nieograniczoną możliwość wpływu na decyzje przedsiębiorstw poprzez oddziaływanie na kadre kierowniczą kanałami partyjnymi. Biorąc ponadto pod uwagę, że zasadniczymi kryteriami doboru i oceny kadry kierowniczej w ramach nomenklatury są: deklaracja politycznej lojalności, dyspozycyjność i poprawność sprawozdawcza, pod znakiem zapytania stoi możliwość praktycznego funkcjonowania zasady przedsiębiorczości jako siły napędowej gospodarki. Kierownicy i dyrektorzy różnych szczebli będą bowiem w każdym pojedynczym przypadku oceniani nie według nieuchwytnego kryterium przedsiębiorczości lecz według wyżej wymienionych, konkretnych kryteriów politycznych.

Nasze wątpliwości co do rzeczywistego zakresu i trwałości zmian mają swoje źródło również w tym, że dotąd wielokrotnie już deklarowano zamiar radykalnej przebudowy systemu, opracowywano projekty i programy ich wdrożenia, wkrótce okazało się jednak, że efektem ambitnie brzmiących deklaracji były drobne retusze, istota systemu pozostawała bez zmian. Już od roku 1956, w ramach kolejnych projektów reform, deklarowano - z różnym rozkośnieniem akcentów - takie zasady, jak wzrost samodzielności przedsiębiorstw i ograniczenie roli centrum wzrost samorządności załóg, oparcie działalności na rachunku ekonomicznym, wynagradzanie za efektywność pracy itd. Również w obecnym projekcie te postulaty odgrywają wiodącą rolę. Jakże są gwarancje, że tym razem zostanie one wdrożone, nie okażą się jedynie zabiegami propagandowymi.

Złaźnieniem towarzyszącym deklaracjom reformatorskim jest obietnica radykalnej podwyżki cen. Uzasadnia się ją koniecznością zrównoważenia rynku, równowaga rynkowa zaś jest potrzebna, aby można było odejść od rozdzielników i stworzyć warunki dla ekonomicznej gry samodzielnych przedsiębiorstw. Rzecz w tym, że rozdzielniki nie są skutkiem takich czy innych cen, zwłaszcza cen towarów konsumpcyjnych, lecz fizycznego niedoboru surowców, materiałów czy wyrobów. Podwyżka cen nie zwiększy ilości produktów, wplynie natomiast jedynie na chwilowe zahamowanie popytu na artykuły konsumpcyjne. I to wcale nie jest rzeczywisty cel operacji cenowej.

6 czerwca zbiegł z Czechosłowacji do Austrii oficer kontaktowy kubańskiej sztabki szpiegowskiej w Europie, Florentino Aspillaga. Aspillaga oświadczył, że zamierza ujawnić tożsamość 350 agentów kubańskich na całym świecie, ale dopiero po pewnym czasie, by dać im możliwość powrotu do kraju. W wywiadzie dla radia Marti major Aspillaga stwierdził, że Fidel Castro ma dom w każdej prowincji Kuby, flotyllę jachtów i konto w banku szwajcarskim. W dniu urodzin (13 VIII) Castro otrzymuje prezenty od agentów wywiadu. W zeszłym roku pewien agent zamieszany w nielegalne machinacje finansowe ofiarował mu 4,2 mln dol. Następnie dwaj agenci przewieźli pieniądze do banku szwajcarskiego. Z konta tego finansowane są "ruchy narodo-wyzwoleńcze", łapówki i zachcianki Castro. Aspillaga przyznaje się do przeprowadzenia 55 tajnych akcji przeciwko CIA. Twierdzi też, że zbiegł na Zachód z polecenia oficerów kubańskich MSW i wywiadu wojskowego "pragnąc ujawnić trwanie zasobów Kuby". Według podanych przez niego informacji na Kubie oraz w jej placówkach w wielu krajach świata działa 2036 agentów kubańskich. (BIO)

Konflikt w Wodzisławiu rozpoczął się od wybrania na ubiegłorocznej Konferencji Sprawodawczo-Wyborczej PZPR nowego sekretarza Józefa Grochowskiego, wcześniej dyrektora miejscowego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego. Dotychczasowy sekretarz, ponownie rekomendowany na tę funkcję, przepadł w wyborach. Nowy sekretarz okazał się zbyt energiczny i dobrał się do skóry milicji. Zarzucono jej kierownictwu nadużycia w wydawaniu paszportów, imprezy alkoholowe w komendzie, a na dodatek zdarzyła się seria śmiertelnych wypadków, w których winowajcami lub ofiarami byli milicjanci. Szefa przeniesiono na emeryturę, jego zastępcę do innego miasta, drugiego zastępcę zwolniono dyscyplinarnie. Od tego czasu rozpoczęła się działalność Śląskiego Komitetu Obrony Miasta, który walczy z Grochowskim wszelkimi metodami: anonimami, wybijaniem szyb w budynku Komitetu Miejskiego i odezwami: "Niech gorole wracają do swoich pól i lasów, stodoły i chlewików - tu jest miejsce dla nas Ślązaków". Tekst oskarżający Grochowskiego o rzekome nadużycia ukazał się też w "Rzeczywistości" w numerze z 23 sierpnia, która to gazeta w zwiększonym nakładzie znalazła się w kioskach w Wodzisławiu, a kserokopie artykułu rozrzucono w zakładach pracy. Ot, taki to polski western. (NAI)

Na dziesięcioro śląskich dzieci - aż dziewięć cierpi na powracające nieżyty górnych dróg oddechowych. (NAI)

Od dwóch lat trwa akcja renowacji grobów z kwater B1A i 120 na Cmentarzu Osobowickim. Są tam pochowani ludzie zmarli w latach 40-tych i 50-tych w więzieniu na Kleczkowskiej (tak że w innych więzieniach). W tym roku pracowało już bardzo wiele osób i efektem jest 260 uporządkowanych grobów. 1 XI o godz. 15.00 odbył się pochód ze świecami i msza przy tych kwaterach. Z ksiąg cmentarnych wynika, że najczystszy powodem śmierci więźniów było zadławienie. Trwają starania o przywrócenie nazwisk na krzyżach.

Z uzasadnienia grzywny za kolportaż orzeczonej 11X przez gdańskie kolegium wobec Józefa Raszczyńskiego: "Obwiniony (...) jest niepoprawny, unika zakłócić porządek społeczny przez ... przekładanie porozumienia narodowemu. (...) chce żeby dzieci zamiast rozpaczać nowy rok szkolny, wyszli z kamieniami na ulicę".

W Kalinzu odbyło się seminarium, na którym omawiano ekonomiczną współpracę polsko-radziecką. W sprawozdaniu z tych obrad "Gazeta Kaliska" (nr 1/8) stwierdziła, że "współpraca gospodarcza i handlowa województwa z ZSRR staje się coraz efektywniejsza i korzystniejsza dla obu stron". Ze śmiechem czytali te słowa zwłaszcza pracownicy kaliskiego "Haftu" który znaczną część radzieckich zamówień muszą realizować bezpłatnie. Rzecz ma się tak. Po pieczołowitej kontroli wyroby "Haftu" wysyłane są do ZSRR w szczelnie zamkniętych i zaplombowanych pojemnikach. Strona radziecka stwierdza zaś bardzo często, że pojemniki te przechodzą wprawdzie nieuszkodzone, ale wewnątrz są puste. Uwzględniając takie reklamacje, "Haft" bez zapłaty śle do ZSRR kolejne partie swoich towarów. (NAI)

Kraje bloku sowieckiego są najbardziej uprzywilejowanymi klientami banków amerykańskich i zachodnioeuropejskich. Najwyższe oprocentowanie kredytów udzielanych tym krajom wynosi 7,5%, podczas gdy farmerzy amerykańscy płacą 11%. Zadłużenie Związku Sowieckiego w 1986 r. w zachodnich bankach handlowych wynosiło 26 mld dolarów. Jest więc prawdopodobne, że Amerykanie finansują w ten sposób wszystkie walczące strony w Afganistanie, Njkaragui i kilku innych państwach. (BIO)

Stynna stała się propozycja wrocławskiego "Polaru", który nie dostaje dewiz na zakup niezbędnej do produkcji blachy, chce ustalić ceny za złotówki + 15 dolarów. A za "Polarem" zapewne podążą inni producenci. Bardzo dobrze, czekamy też na pensje w złotówkach + ileś zielonych. (NAI)

Podobną operację przeprowadzono w roku 1982, również uzasadniając to potrzebą stworzenia warunków dla reformowania systemu gospodarczego: Obecnie okazuje się, że dokonano kilku zabiegów kosmetycznych, pozostawiając bez zmian istotę systemu. Kto może zapewnić, że tym razem nie będą to tylko deklaracje - składane z przekonaniem, czy bez. Jeśli są to te same siły co poprzednio, to czeka nas III etap, analogiczny do poprzednich.

Ekonomista

Od redakcji: Dla kontroli poczynił władz w zakresie reformowania gospodarki powołany zostanie zespół ekspertów - praktyków i teoretyków, który będzie śle dził przebieg prac deklarowanych jako reformowanie gospodarki, porównywał ich zgodność z interesem społecznym. Wyniki tych analiz będą podawane do wiadomości publicznej.

POWTÓRKA

Minęło czterdzieści jeden lat od poprzedniego referendum, w którym opozycja - wtedy reprezentowana przez potężne Polskie Stronnictwo Ludowe - musiała rozstrzygnąć dylemat: jak odpowiedzieć na trzy ustalone przez komunistów pytania, z których każde wymagało odpowiedzi TAK, gdyby PSL miało kierować się swymi zasadami programowymi. Pytania dotyczyły: zniesienia Senatu, akceptacji dla reform społecznych oraz utrwalenia granicy na Odrze, Nysie i Bałtyku. PSL miało do wyboru: albo głosować "Trzy x TAK" wraz z komunistami, dając im okazję do ogłoszenia z triumfem, że "cały naród popiera ich politykę" - albo na jedno z pytań, wbrew własnemu przekonaniu, głosować NIE, żeby sprawdzić zasięg społecznego poparcia dla stronnictwa. Oczywiście, w grę wchodziła odpowiedź NIE jedynie na najmniej ważne pytanie (o Senat), pierwsze w kolejności. I tak też, wedle formuły: NIE - TAK - TAK postanowiło głosować PSL, po długim namyśle i kontrowersjach kierownictwa. Przed referendum komuniści użyli wszelkich środków propagandowych i policyjnych aby naród głosował "3 x TAK". PSL nie miało możliwości szerokiego rozpropagowania swego stanowiska, i prasa była ograniczona cenzurą i limitem papieru ale i tak każdy wiedział, że odpowiadając NIE na pierwsze pytanie wyraża protest przeciw reżimowi komunistycznemu, a nie Senatowi. Referendum zostało ordynarnie sfalszowane, co przyznają bez żenady ówczesni przywódcy PRL, np. Osóbka - Morawski. Ogłoszono oficjalnie, że na pierwsze pytanie oddano 68,2% głosów TAK. Jednak, machina fałszerstw je s z c z e w t e d y nie była doskonała, zaś legalnie PSL miało przedstawicieli w wielu komisjach liczących głosy. W Krakowie 84% głosujących odpowiedziało na pierwsze pytanie NIE - i taki wynik został o f i c j a l n i e podany do wiadomości! Ogłoszono zatem, że Kraków jest "siedliskiem reakcji", rozpatrywano na serio projekt, aby część Krakowiaków wysiedlić jako "paszytów", ale skończyło się na obdarowaniu ich ... Nową Hutą, żeby w mieście wzmocnić "siły proletariackie". W rzeczywistości, podobnie jak w Krakowie było w całej Polsce, co komuniści zdołali ukryć. W Poznaniu (skąd PSL miało kompletne dane) NIE głosowało 79,9% obywateli, TAK - 20,1%; oficjalnie ogłoszono proporcje niemal odwrotne: NIE - 24,7%, TAK - 75,3%. Ogółem PSL dysponowało nieoficjalnymi danymi prawie z połowy obwodów, głównie wiejskich. Wynikało z nich, że NIE na pierwsze pytanie odpowiedziało ponad 83% głosujących.

Referendum było więc dotkliwą klęską komunistów, ale zostało rozreklamowane jako "wielkie zwycięstwo".

Teraz władza szykuje podobny trik, ale w znacznie korzystniejszych dla siebie warunkach, bo przecież opozycja nie będzie miała kontrolerów przy urnach. Dlatego wszelkie manifestacje, w rodzaju wrzucania pustych kartek lub pisania jakichś złośliwości, mają sens znikomy. Zresztą ostre wyniki i tak zostaną - "skorygowane" centralnie wedle dawno ustalonych wytycznych.

Głosować NIE byłoby nonsensem, bo przecież, kto przy zdrowych zmysłach chce i reformy gospodarczej (byle nie polegała tylko na podwyżkach cen) i demokracji (choć innej niż projektują komuniści). Głosować TAK - też bez sensu. Pytania są puste treściowo i zwodnicze. Równie dobrze mogłyby brzmieć: Czy chcesz żeby było nam jak w Raju? Czy chcesz oddychać świeżym powietrzem?

Niżej podpisany pójdzie dopiero na następne referendum, w którym proponuje zawrzeć tylko jedno pytanie: CZY CHCESZ, ŻEBY KOMUNISCI POSZLI SOBIE DO DIAŁA?

To będzie pytanie konkretne. I każdy bez agitacji będzie wiedział, co odpowiedzieć.

Kubuś Ekstremista (PWA 38)

FUNDUSZ "REGIONU"

Ponieważ pismo jest bezpłatne, a koszt wydania 1 egzemplarza wynosi ok. 20 zł, prosimy o wpłaty, których potwierdzenia zamieszczać będziemy na łamach gazety.

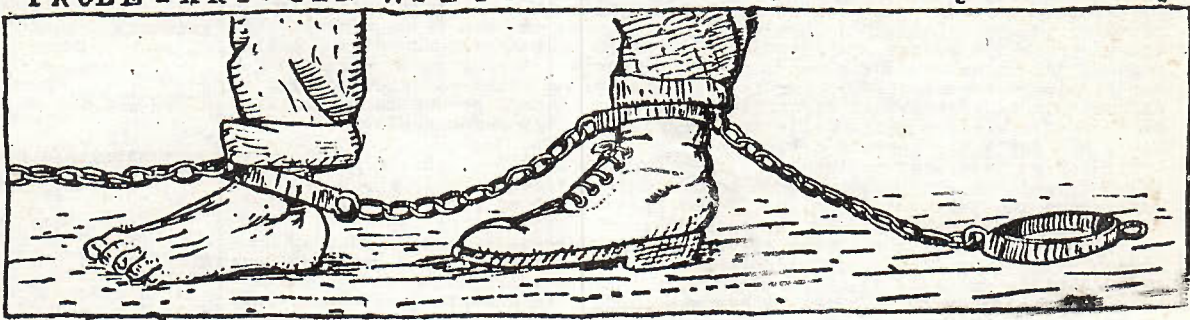
Redaguje zespół. Druk: Drukarnia Solidarności Dolnego Śląska. Współpraca: Ruch Społeczny "Solidarność"

*Z okazji, krótkiej rocznicy powstania pisma, Solidarności Dolnego Śląska, premylam, Redakcji, Drukarni, Centrum Informacyjnej SDS oraz wyrażam szczerą wdzięczność i zgodną, pełną ocenę pracy, którą wykonała, w tym przez grupę, którą tworzy, w wydawnictwie, miesięcznika pisma "Solidarność", pozostawiając w pełni swobodę i prawo decyzyjne. Jest bardzo dobrym i cennym partnerem. SDS oraz pozostałym współpracownikom. Wierzę, że pisma sędziwie na to dysponuje.*

*Władysław Fraszyński*

*Wrocław 5 listopada 1987 r.*

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!



POCZESZCZANIA:  
Kuro - 5.500  
Charlemagne - 1.500  
Fundusz Niezależnych  
Wydawnictw - 100.000